

## KOCHANOWSKI: W Polsce brakuje fundamentalnych dla państwa

## Leniwi i wygod

Z JANUSZEM  
KOCHANOWSKIM

rozmawia Łukasz Warzecha

**Skąd pomysł, żeby jako rzecznik praw obywatelskich złożyć do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o uznanie podatku progresywnego za sprzeczny z konstytucją?**

– To nie jest pomysł wyjątkowy. Proszę się przyjrzyć innym moim wnioskom: KRUS, równy wiek emerytalny kobiet i mężczyzn, abonament, obowiązkowa przynależność do korporacji. W tym jest metoda: to są wszystko wnioski systemowe.

**Kto obserwował pracę pańskich poprzędników, musi być zdziwiony, że sięga pan po tematy, wydawałoby się, całkiem spoza sfery kompetencji RPO.**

– Zajmowanie się problemem emigracji zarobkowej także jest spoza tej sfery. I co z tego? Ktoś musi się tym zająć, zwłaszcza w sytuacji, gdy każda kolejna władza okazuje się bezwładna.

**Ale przecież nie zajmuje się pan dowolnymi sprawami. One muszą mieć jakiś związek z prawami obywatelskimi. Jaki związek ma z nimi kwestia podatku progresywnego?**

– Jest powiązana z zasadą równości, podobnie zresztą jak choćby sprawa wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn. Działam środkami takimi, jakie mam do dyspozycji, a głównym z nich jest wniosek do TK. Jeśli zatem widzę jakiś problem systemowy, staram się go ująć w kategoriach konstytucyjnych. Doszedłem do wniosku, że obecny system podatkowy nie jest zgodny z konstytucją, podobnie jak nierówny wiek emerytalny czy obowiązkowa przynależność do korporacji. Rzecz w tym, żeby uzasadnić tę tezę za pomocą środków prawnych.

**Powiedzmy konkretnie: co jest nie tak z podatkiem progresywnym z punktu widzenia konstytucji?**

– Tak jak powiedziałem: jest sprzeczny z zasadą równości. Każdy bowiem powinien płacić podatek proporcjonalnie do swoich możliwości. Tak nie jest w przypadku podatku progresywnego.

**Czyli bogaci powinni płacić więcej. Ale przecież tak jest obecnie. Polacy popierają podatek progresywny.**

– Wszystko zależy od tego, jak zostanie sformułowane pytanie. Jeśli zapytać, używając tylko hasłowych pojęć: podatek progresywny i podatek liniowy – to faktycznie, 60 procent Polaków popiera ten pierwszy. Ale kiedy zapytać precyzyjnie: czy jesteś za sytuacją, gdy podatek ma jedną stawkę – na przykład 20 procent – a więc ten, kto zarabia 2 tysiące, płaci 400 złotych, a ten, kto zarabia 4 tysiące, płaci 800 złotych – oka-

zuje się, że 75 procent popiera takie rozwiązanie. A to jest właśnie podatek proporcjonalny. Wolę to określenie niż „liniowy”.

**Ale podatki progresywne są dzisiaj na świecie powszechne, a przecież zasada równości jest chyba we wszystkich konstytucjach państw zachodnich?**

– W państwach zachodnich jest wiele innych rozwiązań, ale z ich powszechności wcale nie wynika, że są mądre i korzystne. Z drugiej strony w na-

– Nikt nie zaryzykuje, że stanie się obiektem politycznego ataku drugiej strony, która zaczęłaby krzyżować, że robi się prezent bogatym. Ale ja mogę zaryzykować, ponieważ nie jestem partią polityczną i nie muszę zabiegać o głosy wyborców. Oczywiście, przykro by mi było, gdyby ktoś powiedział o mnie, że jestem „rzecznikiem bogatych”, bo byłoby to krzywdzące i nieprawdziwe. Ale liczę się z tym. Przy okazji muszę wytknąć rządzący hipokry-

rok i na mój wniosek. Dostanie doskonale usprawiedliwienie przejścia na podatek proporcjonalny.

**Jak ocenia pan szanse na wygraną przed trybunałem?**

– Fifty-fifty, czyli w sumie nie-dużo. Ale warto próbować.

**Wniosek w sprawie podatku czy pozostała, o których mówiliśmy, muszą przyprawić sędziów Trybunału Konstytucyjnego o spory bóle głowy. Nigdy nie musieli się zajmować takimi sprawami.**

– Nie powiem, żeby byli do tych wniosków nastawieni entuzjastycznie. TK lubi sprawy innego typu. Na przykład: pracownicy NIK-u w postępowaniu dyscyplinarnym powinni mieć prawo do korzystania z adwokata z zewnątrz, a nie tylko kolegi z NIK. Tę sprawę wygraliśmy. Albo że w przypadku odmowy widzenia w czasie aresztowania powinny być wyraźne przesłanki oraz prawo do odwołania się od decyzji prokuratury. Taki wniosek też złożyliśmy. To wszystko są sprawy bardzo szlachetne, ale czy pasjonujące? Na pewno nie mają znaczenia systemowego. Tymczasem zakwestionowanie zasad tego systemu jest niezbędne, jeśli chcemy zreformować państwo.



Janusz Kochanowski, rzecznik praw obywatelskich

## Kochanowski

»Trybunał Konstytucyjny nie zajmuje się sprawami mającymi znaczenie systemowe. A zakwestionowanie zasad tego systemu jest niezbędne, jeśli chcemy zreformować państwo«

szym pobliżu, a także dalej, jest wiele krajów, które mają podatek proporcjonalny. I są to w większości państwa czyniące swój wysiłek do gospodarczego sukcesu. Skoro tak, to my powinniśmy być konkurencyjni. Dzisiaj progresja podatkowa wydaje nam się czymś normalnym, ale gdy pojawiła się po raz pierwszy w XIX wieku, i to na poziomie ledwo paru procent, była uważana za rzecz straszliwą. Podatek progresywny ma ponadto jedną bardzo poważną wadę: nie ma żadnego kryterium, które uzasadniałoby, dlaczego progresja ma być na takim, a nie innym poziomie. Dlaczego drugi próg ma mieć 32 procent, a nie na przykład 42 albo 65? Nie wiadomo. To sprawa czysto uznaniowa, nie ma żadnej reguły. Tę granicę można przesunąć do absurdu, można nałożyć podatek w wysokości 90 procent – i tak się już w historii zdarzało.

**W podatku proporcjonalnym też nie ma reguły, na jakim poziomie ma być jego stawka.**

– To wynika z kalkulacji ekonomicznych, ale ważne jest to, że stawka jest identyczna dla wszystkich. Podatek nie powinien być narzędziem redystrybucji dochodu. Podatnicy po jego zaplaceniu powinni mieć proporcjonalnie taką samą sytuację jak przed zaplaceniem. To kryterium spełnia tylko podatek proporcjonalny.

**Z czego wynika fakt, że nie ma dzisiaj w Polsce siły politycznej, która na serio myślałaby o wprowadzeniu podatku proporcjonalnego?**

zję, bo przecież mamy już w wielu dziedzinach podatki liniowe – tylko nie w podatkach osobistych. Podatek CIT, podatek od dochodów ze zbycia papierów wartościowych, nieruchomości, wygranych – to wszystko podatki liniowe. To kolejny przykład nierówności. Na dodatek podatek progresywny karze tych najlepiej pracujących. Bo im więcej się pracuje i im więcej zarabia, tym nieproporcjonalnie więcej trzeba zapłacić.

**Niektórzy sądzą, że złożenie przez pana wniosku do TK akurat teraz to prztyczek wobec rządu, który ma akurat problemy z dopinaniem budżetu.**

– Wniosek był przygotowywany bardzo długo, a gotowy był od stycznia. Pierwotnie planowałem złożyć go we wrześniu, ale faktycznie, impulsem do jego złożenia akurat teraz były pogłoski, że rząd chce zwiększyć progresję. Uznałem, że należy rządowi pokazać, że to krok w złą stronę. Natomiast wniosek może się znaleźć na wokandzie dopiero za rok czy nawet dwa lata. Gdyby wyrok był po mojej myśli, trybunał dalby pewnie na jego wprowadzenie w życie kolejny rok. Więc podatek proporcjonalny pojawiłby się dopiero, gdy byłoby już prawdopodobnie po kryzysie. Mam też nadzieję, że rząd – obojętnie który – zrozumie, iż daję mu okazję do przeprowadzenia poważnej reformy podatkowej. Jeśli trybunał zdecyduje, że podatek progresywny jest niekonstytucyjny, to rząd będzie mógł zważyć całą winę na ten wy-

**Niedawno TK zajmował się sprawą obowiązku zapinania pasów bezpieczeństwa. Wniosek, złożony przez prywatną osobę, podnosił bardzo ważną kwestię: jak bardzo państwo ma prawo ingerować w nasze zachowania, jeśli tylko my sami możemy odnieść szkodę wskutek nich. Tymczasem można było odnieść wrażenie, że trybunał poszedł po linii najmniejszego oporu, kwitując sprawę stwierdzeniem, że państwo czasem może nam nakazywać różne rzeczy. Czy TK nie chciał zająć się sprawą na poważnie?**

– To faktycznie ważne pytanie o państwowy paternalizm. To samo pytanie powstanie, jeśli zostanie wprowadzony rygorystyczny zakaz palenia. Przyglądam się uważnie pracom nad tymi przepisami i, jako niepalący, wystąpię przeciwko nim, jeżeli będą zbyt daleko posunięte. W brytyjskim parlamencie wiele już lat temu do kwestii obowiązku zapinania pasów podchodzono siedem czy osiem razy. Tak wielkie wątpliwości mieli posłowie, kierując się klasycznymi zasadami Johna Stuarta Millia: wolność jednostki sięga tak daleko, jak daleko nie wchodzi w kolizję z wolnością innych. Wreszcie jednak zwyciężył model paternalistyczny.

**Dla mnie niepokojące jest głównie to, że u nas takiego sporu o sprawy zasadnicze nie ma. Zmiany prawa, mające fundamentalne znaczenie dla państwa, posłowie kwitują jakimś żalosnym frazesami. A Trybunał Konstytucyjny wy-**

sporów. I, niestety, Trybunał Konstytucyjny ich nie rozpoczyna

# ni sędziowie

**daje się podążać ich śladem, prawda?**

– Oczywiście, że dyskusji nie ma i oczywiście, że TK nie chce jej rozpoczynać. Podam panu inny przykład. Złożyłem w trybunale wniosek w sprawie przepisów dotyczących przestępstwa pomawiania narodu polskiego o zbrodnie wojenne. Uzasadniałem, że prawdy historycznej nie można dekretować przepisami. Ten przepis został uchylony, ale ku mojemu wielkiemu rozczarowaniu, jedynie z przyczyn procedural-

nych. Trybunał stwierdził po prostu, że na którymś z etapów procedowania w Sejmie popełniono błąd formalny. W ogóle nie zajął się zasadniczym pytaniem. Ja jednak dosłownie w pięć minut po tym wyroku złożyłem kolejny wniosek, tym razem dotyczący tak zwanego kłamstwa oświęcimskiego.

**Nie jest moją rolą ani celem oskarżanie sędziów TK o tchórzostwo, ale ucieczka od poważnych spraw jest faktem. Inaczej niż np. w Niemczech,**

**gdzie sąd konstytucyjny nie bał się zająć w sprawie traktatu lizbońskiego bardzo twardego stanowiska, w gruncie rzeczy podważającego celowość jego wprowadzenia.**

– Zwracałem się w swoim czasie do pana prezydenta Kaczyńskiego o skierowanie traktatu do Trybunału Konstytucyjnego. Obecnie będę analizował orzeczenie niemieckiego trybunału, aby odpowiedzieć na pytanie: czy i co może z niego wynikać dla naszego stosunku do traktatu lizbońskiego. Tymcza-

sem daję trybunałowi szansę na dokonanie prawdziwych przełomów. Taką szansą był mój wniosek kwestionujący legalność dekretu o stanie wojennym. To wniosek bardzo dobrze napisany i symboliczny. Inny również doniosły wniosek dotyczy odpowiedzialności sędziów stanu wojennego czy obowiązku przynależenia do korporacji. Zobaczymy, czy TK wykorzysta tę szansę na wypowiedzenie się w kwestiach fundamentalnych dla porządku prawnego w naszym państwie. **I**